

Strzeżcie się prowokacji

16 listopada 2022

Na terytorium Polski spadły podobno dwie rakiety. Polskojęzyczne media orzekły jednogłośnie, że były to rosyjskie rakiety. Skąd mają taką wiedzę? – nie wiadomo. Rzecz jasna nie możemy wykluczyć takiego scenariusza. Jednak przyjmowanie go jako pewnika, przed zbadaniem elementarnych faktów, daje dużo do myślenia. Tym bardziej, że nawet Pentagon zachowuje w tej sprawie wielką powściągliwość.



Wojna na Ukrainie weszła właśnie w bardzo niebezpieczną dla nas fazę. Kreowana przez wojenną propagandę na stronę zwycięską Ukraina, od kilku tygodni jest intensywnie bombardowana przez Rosjan. Jej infrastruktura krytyczna jest systematycznie niszczone, w miastach brakuje prądu, wody i ogrzewania. Na domiar złego (z punktu widzenia Kijowa) Stany Zjednoczone i Rosja usiadły właśnie do stołu negocjacji. Być może właśnie teraz przyszły kształt Ukrainy ustalany jest ponad głowami Ukraińców. To musi budzić sprzeciw, czasami silniejszy niż rozum. Pokusa wciągnięcia w wojnę NATO jest wobec tego silniejsza niż kiedykolwiek. Najłatwiej uczynić to poprzez sprowokowanie „mocarstwowej” Polski. To jeden z możliwych scenariuszy.

Tych jest zresztą na tym etapie bardzo wiele. Jest sporo podmiotów zewnętrznych, ale i wewnętrznych, jawnie wrogich i pozornie sojusznicznych, którym może zależeć na osiągnięciu za pomocą spadających na nasze terytorium rakiet swoich celów. Takim celem zresztą wcale nie musi być wciągnięcie Polski do wojny. Równie dobrze może nim być destabilizacja państwa, zarówno polityczna, jak i gospodarcza. Może też być nim wywołanie wśród Polaków poczucia zagrożenia, które w istotny sposób będzie determinowało nasze kolejne decyzje.

Jedno co wiemy na pewno, to, że niczego nie wiemy. Jeśli ktoś twierdzi inaczej oznacza to, że jest głupcem lub kłamcą. W takiej sytuacji polska klasa polityczna powinna przede wszystkim zadbać o spokój w państwie. Wyciszać rozbuchane emocje, wylewać wodę na gorące głowy. Podobnie winny zachować się media.

Najmądrzejsze, co możecie Państwo dziś i jutro zrobić dla Polski to nie robić nic. Idźcie normalnie do pracy lub szkoły, jeśli mieliście takie plany to spotkajcie się na mieście ze znajomymi. Jeśli planowaliście jechać na zakupy, zróbcie po prostu normalne zakupy, zamiast ogołacać całe sklepowe półki. Nie dajmy się sprowokować, do niemądrych, emocjonalnych działań. To jedyna metoda by wygrać.

Albowiem, jeśli nie trafiły do nas zbłąkane rakiety (co jak podkreślam, nie jest wykluczone), oznacza to, że mamy wroga, który liczy na naszą panikę. Liczy, że wywoła chaos i osiągnie swoje cele. Tylko razem możemy sprawić, że mu się to nie uda.

Autorstwo: Przemysław Piasta

Źródło: MyslPolska.info

Komentarz „Wołnych Mediów”

Biorąc pod uwagę zaskoczenie rządu, który przez kilka godzin nie wiedział, co robić, a politycy mówili co im ślina na język przyniosła, wygląda to albo na przypadkowe przedostanie się do Polski zabłąkanych rakiet z terytorium Ukrainy, albo prowokację służb specjalnych Ukrainy, którym zależy na wciągnięciu Polski bezpośrednio w konflikt zbrojny z Rosją. Ukraina z jednej strony odbija terytoria okupowane przez Rosjan, z drugiej strony Rosjanie coraz silniej niszczą infrastrukturę energetyczną Ukrainy, co w sytuacji nadchodzącej zimy i mrozów może zmienić losy wojny. Najważniejsze dla naszego kraju to nie dawać się wciągnąć w wojnę. Wojna to śmierć i zniszczenia.